

środa, 16.02.2022

Jezus wybiera sposób, miejsce i czas. [Mk 8, 22-26]

Jezus i uczniowie przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwiłzył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: «Czy coś widzisz?» A gdy ten przejrzał, powiedział: «Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa». Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał on zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: «Tylko do wsi nie wstępuj!».

+++ Zachwyca mnie dzisiaj w tej Ewangelii ten moment, kiedy Jezus niewidomego człowieka bierze na bok. Nie chce, by świadkami przywrócenia wzroku byli inni ludzie. Zbawiciel zostaje z tym człowiekiem sam na sam. Pokazuje to bardzo głęboką i intymną więź, która zachodzi. Uzdrawienie nie musi dokonywać się w nadzwyczajnych okolicznościach, przy tłumie gapiów, przy użyciu nadzwyczajnych zdolności (tutaj wystarczyła ślina Jezusa). Jezus uzdrawia na osobności, bez świadków. To nie chory wyznacza miejsce, czas, sposób uzdrowienia, lecz Jezus. On dobiera takie środki i miejsce, które sam chce. Nie można dyktować Bogu naszych warunków. Nie można wyznaczać Mu czasu i miejsca w naszym życiu. Uczmy się pokory. Przecież - jak napisze święty Łukasz w Dziejach Apostolskich - *w rzeczywistości?ci jest On [Bóg] niedaleko od ka?dego z nas. Bo w Nim ?yjemy, poruszamy si? i jeste?my (...)* [Dz 17, 27b.28]. Nie można tupać nogą, i mówić, że tak musi być i koniec. Nie można obrażać się na Boga i mówić Mu: musisz zrobić to, to i to. On sam wie, kiedy i jak działać. Pozwólmy jedynie Bogu decydować o nas. Ciekawe jest także to, że Jezus nie odsyła uzdrowionego do wsi, nie każe mu wracać do rodziny - co zazwyczaj czynili prorocy. Jezus jeszcze chce pozostać w ukryciu, nie chce, by ktoś dowiadywał się o cudownościach Jego działań. Podkreśla On tym zachowaniem swój sekret mesjański - jeszcze nie nadszedł czas, jeszcze chwila, musicie poczekać na to, by w pełni objawiła się chwała samego Boga. Przecież gdyby uzdrowiony wrócił do miasta, informacja o zdrowiu, rozeszłaby się lotem błyskawicy. Jezusowi zależało na tym, by bardziej w swoim sercu rozważył co się stało, by to skłoniło go do refleksji o wielkich dziełach Boga, które zostały mu okazane, niż rozgłaszanie tego na lewo i prawo. Mistrz chciał, by człowiek ten, nie tylko przejrzał fizycznie, ale też i duchowo. To jest wskazówka i dla mnie.

fot. pixabay